

Nieskuteczne odwołanie od decyzji WF UŚ (drugi przewód habilitacyjny - kopia)

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych przez  
Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego  
Kraków 14.11. 2013

Niniejszym składam odwołanie od decyzji RWF UŚ otrzymanej dnia 18.10.2013 odmawiającej nadania mi tytułu doktora habilitowanego, gdyż zarówno mój dorobek naukowo-dydaktyczny, jak i dzieło przedstawione do oceny, spełniają wymagania ustawy o szkolnictwie wyższym.

## I. Uzasadnienie

1. Recenzent Dr hab. Adam Wojtaszek pisze o mojej książce (str. 9), że „**stanowi bardzo wartościowy wkład w rozwój nauki, a w szczególności jest bardzo inspirującą propozycją spojrzenia na język i procesy kierujące wyrażaniem i odczytywaniem znaczenia**”, natomiast na stronach 10 i 11, recenzent ten docenia „wartość postulatów naukowych dr Doroty Zielińskiej-Długosz oraz odwagę w wytyczaniu nowych ścieżek”. W podobnym tonie wypowiadała się w swojej recenzji dla celów mojego poprzedniego przewodu prof. Teresa Grabińska, fizyk teoretyk i metodolog nauki, laureatka Nagrody im. Mikołaja Kopernika. Napisała ona w recenzji o moim dorobku i dziele do oceny, że „**dowodzi on samodzielności badawczej i zdolności twórczej Habilitantki, jak i rzadko spotykanej odwagi w wytyczaniu nowych szlaków badawczych**” (szerszy fragment z recenzji w autoreferacie).

2. Model języka zaproponowany w mojej książce wskazanej w autoreferacie jako dzieło do oceny przedstawiłam jako *invited speaker* na konferencji MIC 2012 „New Standards for Language Studies”, zorganizowanej jesienią 2012 roku na Uniwersytecie Sorbona w Paryżu. Zapraszający mnie Profesor Andre Włodarczyk oraz profesor Helene Włodarczyk poprosili, abym w pierwszej prelekcji przedstawiła mój model języka ze wspomnianej książki, a w drugiej - zasady budowy modeli językowych w paradygmacie nauk empirycznych. Wystąpienia te zostaną opublikowane w wydawnictwie John Benjamins, a uniwersytet sorboński pokrył koszty mojego przelotu oraz pięciodniowego pobytu.

3. Uaktualniona wersja mojego modelu została przedstawiona w postaci 53-stronicowego rozdziału w wydanej w 2013 roku w wydawnictwie Springer książce „Perspectives in Pragmatics, Philosophy & Psychology” Volume 2 Perspectives on Linguistic Pragmatics pod redakcją Alessandro Capone, Franco Lo Piparo, Marco Carapezza str. 469-521. Praca ma objętość samodzielnej monografii według ministerialnych kryteriów objętościowych.

4. Opisy mojej koncepcji rozwiniętej ostatecznie w Proceduralny Model Języka, na kolejnych etapach jej rozwoju, ukazały się w formie dwóch artykułów w *Journal of Pragmatics*, czasopiśmie znajdującym się na liście filadelfijskiej. Drugi z tych artykułów przyjmował do druku prof. Jacob Mey, założyciel i długoletni naczelny redaktor *Journal of Pragmatics*, dopisując w przypisach swoje prywatne uwagi dotyczące innych nieco podobnych prac.

5. Kolejni recenzenci przyjmowali do druku napisane przeze mnie rozdziały monografii wydanych odpowiednio przez Baywood Publishers Company, USA i Lincom Academic Publishers (Niemcy). Wcześniejsza z tych prac skupia się na możliwości osadzenia mojego modelu wobec uwarunkowań biologicznych, w późniejszej pokazuję jego zastosowanie do interpretacji przyimków.

6. Inne zastosowanie modelu, tym razem do zrozumienia praktyki *technical writing*, omawia jeden z moich pięciu artykułów, które ukazały się w amerykańskim „Journal of Technical Writing and Communication”. Wart wspomnienia jest też jeden z trzech artykułów metodycznych mojego autorstwa, które ukazały się w angielskich czasopismach. Chodzi tu o artykuł z „*ELT Journal*” wydawanego przez Oxford University Press klasy B w klasyfikacji ERICH (czyli w skali czasopisma międzynarodowe A, czasopisma międzynarodowe B, czasopisma narodowe, czasopisma nieklasyfikowane) z 39 cytowaniami. (Artykuł dotyczy praktyki wykorzystywania metody Dommana nauki czytania bardzo małych dzieci do nauki języka obcego. Sprawa jest o tyle ciekawa, że metoda Dommana jest przez wielu dyskredytowana jako niestanowiąca prawdziwej metody nauki czytania, a jedynie metodę rozpoznawania nauczanej grupy słów. Tymczasem ja po pierwsze, przekonałam się o jej skuteczności ucząc tą metodą czytania własne dzieci, a po drugie okazuje się, że możliwość działania tej metody można wyjaśnić opierając ją o rozwijane przeze mnie podejście, co pokazuję w artykule złożonym ostatnio do „*Journal of Literary Research*”).

6. O znaczeniu moich badań statystycznych z rozdziału III dzieła przedstawionego do oceny świadczy przyjęcie referatu przedstawiającego te wyniki przez komitet naukowy najważniejszej europejskiej konferencji z dziedziny językoznawstwa korpusowego Corpus Linguistics Conference 2007, Birmingham. *Nota bene*, według recenzji prof. Teresy Grabińskiej opracowanej dla celów mojej poprzedniej habilitacji opartej o to samo dzieło do oceny, ten rozdział, po odpowiednim rozszerzeniu, mógłby stanowić osobną habilitację.

7. Jestem członkiem komitetu redakcyjnego serii książkowej „Perspectives in Pragmatics, Philosophy & Psychology” wspomnianego już „The Journal of Technical Writing and Communication” (od 18 lat), oraz recenzentem dla „Journal of Pragmatics” i „Reading and Writing Quarterly” (te dwa ostatnie znajdują się na liście filadelfijskiej)

Jeżeli chodzi o to pierwsze czasopismo, dodam, że jak słusznie zauważa negatywny recenzent prof. Piotr Stalmaszczyk, jest to czasopismo zawodowo-naukowe. Dotyczy zatem szczególnie pożądanej sytuacji łączenia nauki akademickiej z zastosowaniem w przemyśle, co rzadziej jest możliwe w humanistyce. Propaguję specjalizację *Technical Writing* już od 20 lat. Ukończyłam odpowiednie studia magisterskie na Uniwersytecie Northeastern w Bostonie, przygotowałam już wówczas odpowiedni program z myślą o wykorzystaniu go na anglistyce w UJ, uczyłam tego przedmiotu przez dwa lata na Northeastern University, trzy lata w programie MBA Uniwersytetu Teeside zorganizowanym wspólnie z Akademią Przedsiębiorczości przy Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz przez semestr na UJ. Stąd z zadowoleniem muszę odnotować, że w tym roku akademickim (20013/2014) w IFA UJ, przy współpracy z Motorolą Solutions Polska, zostało zorganizowane szkolenie z „technical writing” dla studentów studiów magisterskich.

Dodam tutaj, że na wewnętrznej stronie okładki “Journal of Technical Writing and Communication” czytamy: “Noted in: Academic Search Premier; Current Contents, Current Index to Journals in Education, Educational resources Information Center (ERIC),

Engineering Information inc., Information Science Abstracts, Institut de Information Scientifique de Technique (INST), International Bibliography of Periodical Literature on the Humanities and Social Sciences (IBZ), International Bibliography of book reviews of Scholarly Literature on Humanities and Social Sciences (IBR); MLA International Bibliography; Periodica Islamica; Personnel Management Abstracts; Research into Higher Education Abstracts; Special Educational Needs Abstract.” [Te ostatnie informacje podaję, gdyż prof. Stalmaszczyk pomawia mnie o kłamliwe stwierdzenie, że JTWC jest czasopismem z listy filadelfijskiej. Jak widać w autoreferacie, ja nic takiego nie mówię. W autoreferacie podaję jedynie przykłady, gdzie to czasopismo jest indeksowane. W odwołaniu w odpowiedzi na powyższe pomówienie zamieszczam całość informacji na ten temat –uzupełnienie 08. 2015].

8. Za jeden z ważniejszych argumentów świadczących o randze moich badań uważam artykuł Martina **Beneša** z Uniwersytetu Karola w Pradze, którego autor wykorzystuje mój model do prowadzenia swoich badań. **Beneš, M. (2011)** K problému kompozicionality jazykového významu; Ústav pro jazyk český AV ČR, Prague, Czech Republic *Our Speech*, 94, 2, pp. 57-71.

Artykuł ten ukazał się w wydawnictwie Czeskiej Akademii Nauk. A oto jego streszczenie umieszczone przed artykułem:

The first part of this article documents the fact that all four possible combinations of the Czech adjectives *železniční* (rail) and *silniční* (road) and nouns *podjezd* (underpass) and *nadjezd* (overpass) can refer to both of the two possible kinds of grade-separated road/railway crossings. The second part of the article discusses this particular fact in connection with the notion of compositionality and interprets it **using the procedural model of language constructed by the Polish linguist Dorota Zielińska**. It is argued that compositionality cannot be viewed as a phenomenon defined in a binary manner, but rather, that being (non-) compositional is a matter of degree [wytluszczenie D.Z-D].

**Uncontrolled Keywords:** compositionality, the procedural model of language, selective language function, theory of communicative field (poza pierwszym, są to pojęcia wprowadzone przez mnie).

Podsumowując, trudno się nie zgodzić ze słowami negatywnego recenzenta prof. Macieja Grochowskiego, gdy w recenzji pisze (str. 2) : „Zbudowanie własnego modelu to bardzo ambitny cel, który osiągają nieliczni uczeni.” Jak pokazuję powyżej, ja taki cel osiągnęłam. [We wnioskach recenzji autor właśnie przytoczonych słów konkluduje. „Habilitationka nie ma osiągnąć naukowych.”]

## II. Zastrzeżenia i dodatkowe informacje

Jak wiadomo, na uwiarygodnienie i rozpowszechnienie się nowego modelu trzeba zawsze poczekać. Na razie mój model mogli poznać jedynie Polacy oraz niektórzy slawiści innej narodowości (z Sorbony, Pragi). Na szersze nim zainteresowanie liczę jednak dopiero teraz, kiedy ukazał się wreszcie w uaktualnionej wersji w języku angielskim. Ponadto, jak poinformował mnie Martin **Beneš**, jest on w trakcie tłumaczenia mojej książki „Proceduralny Model Języka” na język czeski. (Dotąd przetłumaczył rozdziały II i III.) Podstawy do dużych nadziei dały mi również gorące reakcje uczestników konferencji na Sorbonie.

Chciałabym też podkreślić, że wspominam w odwołaniu również recenzje z poprzedniego przewodu habilitacyjnego, gdyż dotyczył on tego samego dzieła do oceny i tego samego jego wydania. Ponadto, wprawdzie zarówno moje prelekcje na Sorbonie, jak i ukazanie się artykułu w monografii Springer, miały miejsce po moim wystąpieniu do CKSTN o otwarcie przewodu habilitacyjnego, to jednak używam ich tutaj nie jako dodatkowych pozycji do oceny, a jako źródła informacji rzucającego dodatkowe światło na jakość wcześniej przedstawionych badań – w szczególności książki przedstawionej jako dzieło do oceny w rozumieniu USW. Zatem te ostatnie pozycje świadczą o systematycznie wzrastającym uznaniu mojego modelu na świecie, nawet w trakcie samego trwania przewodu habilitacyjnego. Podobnie przytaczam artykuł wysłany do druku, aby pokazać, że odkrywam ciągle nowe zastosowania mojego modelu. [w uzupełnieniu mojego odwołania dodam, że tuż po złożeniu mojego odwołania, ukazało się tłumaczenie mojej omawianej książki w Czechach dzięki grantowi Inovace studia obecné jazykovědy a teorie komunikace ve spolupráci s přírodními vědami. reg. č. CZ.1.07/2.2.00/28.0076 –uzupełnienie 2015].

Na koniec, dla przedstawienia typowych wymagań stawianych habilitantom, filologom angielskim przytoczę pewne dane z IFA UJ. Wykorzystam do tego celu bazę *Publish or Perish* najlepiej przedstawiającą prace humanistyczne. Baza ta nie zawiera wszystkich publikacji, ale zawiera te najważniejsze. W moim przypadku w „PoP” znajdują się 24 pozycje z listy 37 artykułów i wystąpień konferencyjnych wymienionych w spisie publikacji przesłanych recenzentom wraz z autoreferatem. Na 12 obecnie zatrudnionych samodzielnych pracowników IFA (dane ze strony internetowej IFA UJ z 5.10.2013) w chwili uzyskiwania habilitacji 10 miało od kilku do 12 pozycji uwidoczniionych w „PoP”. Dwoch samodzielnych pracowników miało w tej bazie odpowiednio 28 i 31 pozycji. [Używałam przeszukiwania w trybie uwzględniającym pozycje cytowane w artykułach uwzględnionych w Google Scholar – uzupełnienie 2016- stąd różnica w stosunku do moich danych z komentarza, dotyczącego wyłącznie pozycji ujętych bezpośrednio przez basę PoP.] Nikt ze wspomnianych 12 osób, mimo zdobywania kolejnych tytułów naukowych i zaszczytów w polskim środowisku, nigdy nie zaproponował nowego modelu języka.

### **III. Źródło skrajnych różnic pomiędzy ocenami mojego dorobku**

Uważam, że przyczyną wielkiego rozziwu pomiędzy opiniami recenzentów mogło być to, że pozytywny recenzent oceniał mnie poprzez paradygmat, co więcej poprzez krąg badawczy, w którym pracuję, podczas gdy negatywni recenzenci oceniali moją pracę z perspektywy paradygmatu będącego do niego w opozycji, każdy z pozycji własnego kręgu badawczego. Podejście do oceny mojej pracy przez negatywnych recenzentów można by porównać do tego reprezentowanego przez dawnych językoznawców określających nowo opisywane języki aborygeńskie jako prymitywne, gdyż zasadniczo inne od języka łacińskiego.

Aby pokazać, że analogiczne podejście do oceny prac humanistycznych jest bezproduktywne, omówię uwagi dwóch negatywnych recenzentów odnoszące się do zaproponowanego przeze mnie pojęcia pola komunikacyjnego. Jak się okazuje, negatywni recenzenci opierają się w tej kwestii na wzajemnie sprzecznych sądach obowiązujących w kręgach badawczych każdego z nich. I tak prof. Piotr Stalmaszczyk kwestionuje nowatorstwo pojęcia pola komunikacyjnego, gdyż uważa, że „zarówno omawiana funkcja języka jak i

pojęcie pola komunikacyjnego, mają w badaniach nad językiem długą tradycję i sama ich istota nie jest kwestionowana” (str. 3), zatem nie wnoszą niczego nowego. Tymczasem prof. Grochowski kwestionuje sensowność pola komunikacyjnego, zakładając prawdziwość sądu przeciwnego. Stąd pisze: „Odmienne refleksje nasuwa pojęcie pola komunikacyjnego z jego częścią systemową i pozajęzykową. Jest to pojęcie do niczego niepotrzebne. O ile jednak myśl związana z częścią pierwszą można jakoś uchwycić, to część druga jest rodzajem bezkresnej otchłani” ( str. 4 ) Dodajmy jeszcze, że są to praktycznie jedyne uwagi negatywnych recenzentów odnoszące się do istoty samego modelu, a więc są to komentarze zdecydowanie najistotniejsze. Zatem jedyne komentarze obu profesorów dotyczące istoty recenzji, tj. kwestii – czy jestem autorem ciekawego nowego modelu języka, zatem wyróżniającym się językoznawcą – są oparte o rażąco sprzeczne oglądy sceny językoznawczej prezentowane przez negatywnych recenzentów.

Ta sprzeczność sądów, jaka występuje pomiędzy recenzentami pracującymi w tym samym zasadniczym paradygmacie, ale należących do innych kręgów badawczych pokazuje, że oceny danej pracy humanistycznej z pozycji nieobwarowanej istotnym zbiorem wspólnym założeń wyjściowych z ocenianą pracą są jałowe, pozbawione merytorycznej wartości i czysto uznaniowe. A co dopiero, gdy paradygmaty ocenianego i oceniającego dzieli przepaść, jak to jest w wypadku modeli formalnych i metodologii nauk empirycznych stosowanej w naukach przyrodniczych, (patrz załącznik 1: Kilka słów o metodologii badań przyrodniczych). Natomiast stopień oryginalności czegokolwiek jest kwestią subiektywną. (Stąd kilka konkretów o istocie, nowatorstwie i atutach mojej propozycji zawiera załącznik 2.)

Dr hab. Adam Wojtaszek, pozytywny recenzent mojego dorobku, ocenia mnie z perspektywy mojego paradygmatu (jak w poprzednim przewodzie uczyniła to prof. Teresa Grabińska), a dodatkowo z perspektywy bliskiego mi kręgu uczonych. I słusznie, bo mechanizm postępu nauki osadza się o współpracę wewnątrz poszczególnych kręgów badawczych, kręgów początkowo marginalizowanych, z których jeden w przyszłości zastąpi paradygmat obowiązujący dzisiaj. Inaczej zatrzymałby się wszelki postęp.

Zatem przyjmując konieczność ustalenia właściwego punktu odniesienia do oceny mojej pracy, dr hab. Adam Wojtaszek rozpoczął jej ocenę od pokazania, że dobrze wie o istniejącej różnicy pomiędzy przedstawianymi podejściami i docenił dokonane przeze mnie w pierwszym rozdziale książki zestawienie modelowania matematycznego z przyrodniczym. (Negatywni recenzenci odnosili się do mojej pracy cały czas wyłącznie przez pryzmat logiki i matematyki, jakby dalej nie zdając sobie sprawy z diametralnych różnic pomiędzy podejściami). Następnie dr hab. Adam Wojtaszek poszukał środowiska badawczego, w którym pracuję, aby dalej uściślić zbiór wyjściowych założeń potrzebnych do dalszej oceny. Stąd porównuje moją książkę do pracy uczonego, który myśli podobnie jak ja - profesora Istvana Kecsesa (USA). (Negatywni recenzenci pominęli milczeniem prace tego kręgu badaczy, albo ich nie znają.) Dokonany przez dr hab. Adama Wojtaszka wybór artykułu profesora Kecsesa jako pracy z mojego kręgu badawczego należy uznać za wyjątkowo trafny, bowiem w czasie trwania mojego przewodu habilitacyjnego uczestniczyłam z profesorem Kecsesem w tej samej konferencji na Sorbonie, a nasze artykuły ukazały w tej samej wspomnianej już książce wydanej przez wydawnictwo Springer. (załącznik 3: Ocena mojego dorobku przez prof. Istvana Kecsesa.) Dr hab. Adam Wojtaszek, po szczegółowym porównaniu naszych prac pisze:

Warto podkreślić, że propozycje dr Zielińskiej-Długosz zostały opublikowane rok przed ukazaniem się artykułu Kecskes'a w *Journal of Pragmatics*, więc nie może być mowy o żadnym powielaniu pomysłów. Widać natomiast, że Autorka nie jest osamotniona w swoich poglądach i że jej wizja języka pokrywa się z modelami proponowanymi przez uznanych autorów. W istocie obie opisywane wyżej propozycje w ciekawy sposób się uzupełniają. (str. 5)

Dr hab. Adam Wojtaszek wskazuje też na propozycję rozważaną wyłącznie przeze mnie, pisząc:

...niewątpliwie ciekawą i obiecującą sugestią jest uwzględnienie tzw. superskładni, która jest wypadkową tradycyjnie rozumianej składni zewnętrznej, oraz składni wewnętrznej, która jest wytwarzana poprzez sieć relacji pomiędzy polem komunikacyjnym wygenerowanym przez daną jednostkę leksykalną, a inną użytą w jej sąsiedztwie ... (str. 6)

Należy przy tym zwrócić uwagę, że recenzja pozytywna była znacznie bardziej analityczna zatem rzeczowa, a nie oparta na samych konkluzjach. I tak na przykład, dr hab. Adam Wojtaszek omawiając podobieństwo mojej pracy do artykułu Istvana Kecskesa omawia po kolei używane przez nas poszczególne pojęcia prezentując wnioski, które można samemu prześledzić. Prof. Piotr Stalmaszczyk natomiast, oskarżając mnie o brak nowatorstwa, ogranicza się do wskazania licznych nazw teorii, które rzekomo naśladuję, nie dokonawszy analizy porównawczej poszczególnych założeń, pojęć i mechanizmów. Prof. Piotr Stalmaszczyk nie dał zatem szansy dokonania własnego osądu członkom RWF UŚ nie znającym tych teorii. (Dlatego też w załączniku 3 piszę kilka zdań o różnicy pomiędzy moim modelem, a dla przykładu teorią relewancji Sperbera i Wilsona, wspomnianą przez prof. Piotra Stalmaszczyka.) Natomiast negatywni recenzenci z niezwykłą skrupulatnością omawiają błędy drugorzędne odnoszące się do tła prezentacji, na którym przedstawiam swój model.

Różnica dotycząca tego, na czym skupiali się recenzenci może odzwierciedlać różnicę w przekonaniach, czy ważniejszy jest wkład twórczy habilitanta, czy też umiejętność prowadzenia badań bezpiecznych, mało twórczych, bez wychylania się z szeregu, opartych wyłącznie o badania kręgu profesorów mających je oceniać. Pozytywnego recenzenta toczącego się przewodu wyróżnia przekonanie, że osobą najlepiej przygotowaną do samodzielnej pracy badawczej jest ta, która jest kreatywna, przeciera nowe szlaki, wpisuje się w kielkujące paradygmaty. Stąd Dr. hab. Adam Wojtaszek, choć wytyka mi liczne usterki, wyraźnie zaznacza, że są one zupełnie innej, znacznie mniejszej rangi (str. 11) (jak wcześniej uczyniła to Prof. Teresa Grabińska). Dotyczą one błędów łatwych do usunięcia we wznowieniu książki, i nie naruszają samej koncepcji modelu.

Na koniec chciałabym jeszcze odnieść się do pewnej uwagi prof. Stalmaszczyka, która jeżeli byłaby prawdziwa, stanowiłaby zarzut szczególnie dyskredytujący habilitanta w oczach profesorskich gremiów. Prof. Stalmaszczyk poświęca cały paragraf tuż przed wnioskami na krytykę mojego rzekomego nieusunięcia usterek wskazanych wcześniej przez recenzentów w pierwszym wydaniu książki. Tymczasem książka ta nie miała żadnych wznowień. (*Nota bene* nie jest to odosobniona uwaga w tej recenzji, w której to prof. Stalmaszczyk implikuje fakty, jakie nie miały miejsca.) Natomiast, jeżeli przygotowywałabym nowe wydanie tej książki, to wziąłabym pod uwagę wszystkie stricte formalne, głównie polonistyczne uwagi przedstawione w recenzjach, których wcześniej nie zauważył recenzent książkowy oceniający

prace z pozycji językoznawstwa, profesor polonista (z UJ). Nie zmieniałyby to jednak w najmniejszym stopniu istoty pracy.

#### IV. Wnioski

W dwóch pierwszych częściach mojego odwołania pokazałam, że mój dorobek, jak i dzieło do oceny, stanowią znaczący wkład do językoznawstwa na świecie i spełniają zwyczajowe wymagania stawiane anglistom ubiegającym się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w Polsce. Żaden z recenzentów nie kwestionował tego, że spełniam pozostałe wymagania na stopień doktora habilitowanego, stąd do innych kwestii w moim odwołaniu się nie odnosiłam. **Natomiast niewątpliwie budzi zastanowienie to, jak mogą być aż tak skrajnie różne oceny tego samego dorobku przeprowadzone rzeczowo przez różnych profesorów.** Stąd w części trzeciej odwołania pokazałam, że źródłem negatywnych ocen mogło być nieprawidłowe podejście do oceny dorobku, tj. z pozycji paradygmatu przeciwstawnego do mojego i obcego moim pracom kręgu badawczego. Dodatkowo recenzje negatywne obarczone są wzajemnie rażąco sprzecznymi uzasadnieniami. Jeden z recenzentów twierdzi, że mój model jest tak oczywistą i powszechnie uznaną propozycją, że nie wnosi niczego nowego do nauki. Drugi recenzent twierdzi, że idee przedstawione w moim modelu są tak obce środowisku językoznawczemu i absurdalne, że formułowanie ich jest nonsensem. Ponadto negatywny recenzent wysuwał bezpodstawne (jak to pokazuję w załącznikach) syntetyczne sądy co do stopnia oryginalności mojego modelu, nie pozwalając członkom Rady Wydziału UŚ na podjęcie własnej decyzji w tej zasadniczej kwestii. Jedynie pozytywny recenzent oceniał mnie z punktu widzenia kręgu uczonych, w którym pracuję i rzeczywistego wkładu, jaki wniosłam do tych badań - zatem rzeczywistego wkładu do nauki. W nauce nie chodzi bowiem o uzyskanie konsensusu pomiędzy spierającymi się grupami. Ponadto jedynie pozytywny recenzent oceniał mój model w sposób analityczny, pokazując krok po kroku podobieństwa i różnice dzielące go od porównywanych podejść. Trudno też zbagatelizować głos prof. Istvana Kecskesa w mojej sprawie, uczonego z moich kręgów badawczych, gdyż uczeni z USA, w porównaniu z tymi z Europy, znani są z powściągliwości i rzeczowości w swoich ocenach. Tymczasem prof. Kecskes pisze, że prawie na całym świecie, w tym w USA, mój dorobek byłby wystarczający by zostać „full professor”.

#### Załączniki

1. Modele w naukach przyrodniczych
2. Zarys zaproponowanej koncepcji oraz jej atuty
3. Zasadnicze różnice pomiędzy teorią relewancji (Wilsona i Sperbera), a zaproponowanym przeze mnie modelem
4. List rekomendacyjny prof. Istvana Kecskesa (osobny dokument) Przewodniczącego Amerykańskiego Towarzystwa Pragmatycznego, Głównego redaktora znajdującego się na liście filadelfijskiej czasopisma Intercultural Pragmatics oraz czasopisma Chinese as a Second Language Research (De Gruyter) oraz The Mouton Series in Pragmatics oraz współredaktorem the Journal of Language Aggression and Conflict (Benjamins)
5. Dysk CD z kopią odwołania (celem jednoczesnego umieszczenia recenzji i odwołania na stronach internetowych w jawnej obecnie procedurze habilitacyjnej.) [Zarówno

CKSTN jak i UŚ odmówiły ujawnienia mojego odwołania na stronach internetowych  
– uzupełnienie 08.2015]

(załączniki pomijam)